Nr. 16. Kraków, dnia 20 Stycznia, Piątek. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Fabiana i Sebast. Imię słowiańskie: Sebastjan.
Jutro: Agnieszki p. i m. Imię słowiańskie: Jarosława.
Pojutrze Wincentego m. Imię słowiańskie: Wrocisław.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. — Zachód o g. 4. m. 21. Długość dnia 8 g. 25. m.

Źle się bawicie!...

Na całej przestrzeni ziem polskich nie ma zapewne takiego, jasno powiedziawszy, szaleńca, któryby myślał o przygotowywaniu w nadziei wojny jakichś ruchów powstańczych. Bąknęło coś przed miesiącem o rewolucyjnych zamiarach Polaków jedno i drugie głupie piśmidło niemieckie, odpowiedziała mu nasza prasa kilku słowami kpin — i nastała cisza. Zdawałoby się, że sprawa skończona.

Nie! Dziennik Polski, Nowa Reforma a za niemi Gazeta Narodowa w braku materyału do zapełnienia szpalt, poświęciły jednocześnie artykuły przekonywaniu, że Polacy nie powinni się ruszać, że o wybuchu zbrojnym ani myślą itd. itd. Wszyscy przekonani są o tem oddawna, po co więc pisać, o czem wiedzą wróble na dachu? Mało, że to rzecz bezpożyteczna, ale wprost szkodliwa. Jeżeli bez danej racji czemuś zaprzeczamy i niezaczepieni bardzo szeroko przed posądzeniem nas o jakiś czyn bronimy się, — to mimowolnie każdy pomyśli: a jednak w tem coś być musi, kiedy się tak gorąco zapierają.

I oto mamy zaraz rezultat dziennikarskiego żakostwa: wczoraj nadeszła „N. Fr. Presse“ mieści na czele swych telegramów następującą depeszę ze Lwowa: „Na podstawie uchwał powziętych na konferencyi „polskich dziennikarzy ogłaszają dziś Dziennik Polski, „Gazeta Narodowa, Kurjer Lwowski i Nowa Reforma „bardzo podobne do siebie artykuły, w których polską „młodzież w Rosji z powodu prowokacyj podejrzanych „emisaryuszy, przed współudziałem w rewolucyjnych „knowaniach i przed każdym nierozważnym, sprawę „polską kompromitującym krokiem, usilnie przestrzegają.“

„N. Fr. Presse“ wbrew zwyczajowi swemu nie przesadziła — artykuły Dz. Polskiego, Gaz. Narodowej i N. Reformy (Kurjer Lwowski niepotrzebnie tu wmięszany), dzwonią jednocześnie na alarm. Gazeta Narodowa pisze o pojawieniu się jakichś „bezimiennych i podejrzanych głębinach (?!) społeczeństwa polskiego, gdzie łatwiej o naiwność i przewrotność, niż o sumienne rozważanie obowiązków narodowych.“ Dziennik Polski zaznacza, że w tak ważnych, jak obecne chwilach, są zawsze, tacy „co miecz chwytają do ręki“ zachęcani przez „opłacanych agentów, którzy wyzyskują uczucia.“ N. Reforma wreszcie jest zdania, iż są tacy, „co z błyszczącem okiem spoglądają na swój pałasz powstańczy.“

Rezultatem tego, jak powiedzieliśmy, telegram N. Fr. Presse. Rozniesie on po całej Europie wieść, że w Polsce musi się gotować wybuch zbrojny, kiedy kilka dzienników uczuło jednocześnie potrzebę wystąpić energicznie przeciw „kompromitującym krokom.“ Kilka pism, a więc nie wszystkie, — to dowodzi, że reszta krokom tym sprzyja w milczeniu. Rozumowanie całkiem logiczne, a pożytek z tych artykułów zbierać mogą jedynie w Berlinie i Petersburgu.

Musiał jednak być jakiś powód do jednoczesnego wystąpienia naszych Strachajłów. Był, ale dziecinny. Oto ktoś porozrzucał między młodzież warszawską jakieś „świstki z orzełkami“ (Gaz. Nar.), a młodzież odesłała je do oberpolicmajstra. Postąpiła taktownie, zabiła sprawę odrazu. Świstki takie zresztą nie są rzeczą niebezpieczną, bo do powstania trzeba pieniędzy i broni, a nie świstków. Nawet takie olbrzymie szmaty dziennikarskie, jak nasze polityczne dzienniki, nie zastąpiłyby broni, pieniędzy i... ochoty. Jeżeli te „świstki“ miały cel jakiś, to chyba ten, aby złapać na lep dziennikarskich polityków galicyjskich, wywołać szumne artykuły i narobić tem hałasu o tajnych w Polsce knowaniach. Jeżeli ten był ich cel, to go osiągnęły.

Zabawną jest rzeczą, że prasa konserwatywna, która dzwoni na trwogę, ilekroć jest cień jakichkolwiek robót tajemnych, tym razem milczała i milczy. Jeżeli ona, w strachu zrodzona i żyjąca niczego się nie boi, to darujcie: Dziennику Polski, Gazeto Narodowa i N. Reformo, ale możecie spać całkiem spokojnie. Zyska-

OSTATNIA SCHADZKA.

Nowelletka

przez

M. Gawalewicza.

(Dokończenie.)

Powiadasz pan, że to sofizmat?... być może, ale ja lubię sofizmaty; poznać po tem, iż się wiele między kobietami obracałem.

Otóż, byłem ciekawy, z której strony ta niezdobyta twierdza, a na pozór ze wszech stron otwarta jest na prawdę dostępną.

Zacząłem mojego Molocha badać; pożerał wszystkich, chciałem się przekonać, czy i jego nie można ukąsić. Zdawało mi się, że można. Na tych rekonesansach wszelako zmęczyłem się trochę. Kiedy się ma czterdziestkę, nie łatwo rywalizować z młodzikami, biegać, szaleć, wzdychać... Don Juan po czterdziestce byłby z pewnością kapitulował niejednokrotnie...

Jakim sposobem doszło do tego, mniejsza o to; dość, że po długich ceregielach uzyskałem pierwszą schadzkę z naszym Molochem; tu dopiero miał się po flirtacyji rozpocząć romans na serjo.

Gdyby te kobiety wiedziały, ile ryzykują przy tej pierwszej abdykacji, nigdyby nie wymawiały owych sakramentalnych słów:

— A więc jutro, o tej i o tej... tam i tam.... Przyjdę, mój drogi!

Czy rozumiesz pan człowieka, który z zamkniętemi oczyma gryzie rzepę, aby sobie wyobrazić w bujnej imaginacji, że to ananas?... Nie rozumiesz pan, prawda? — a jednak, ilu z nas kosztując t. z. „zakazane owoce“, robi tak samo!... Dziwi pana to, co mówię w tej chwili wyjątkowej szczerości; a jednak to jest jedna z licznych prawd, których mnie życie nauczyło. Ja kiedyś napiszę teoretyczny kurs bałamuctwa dla niedoświadczonych kandydatów miłości i otworzę im oczy. Ostatnie słowa będą: „Bracia moi, poprzestawajcie na samej rzepie, niech się wam nie zachciewa urojonych ananasów!...“

Pan się uśmiechasz sceptycznie i wzruszasz ramionami, a ja mówię całkiem serjo ze skruchą, niestety bardzo spóźnioną, — dajmy zatem temu pokój.

Otóż miałem schadzkę naznaczoną na jutro. Wróciłem do domu późno z kolacji, na której piło się dużo szampana, paliło mocne cygara, wlewało w siebie morze czarnej kawy i strumienie koniaku. Nie mogłem usnąć długo, leżałem tedy na mojem kawalerskiem łóżku, na moich sprężynowych materacach i rozmyślałem o jutrzejszem *rendez-vous.*

— No widzisz, szczęśliwcze — mówiłem sobie, — masz, czegoś chciał. Zdobywasz twierdzę, około której stado osłów i baranów galopuje z wywalonym językiem. Jutro pierwsza schadzka, na której będziesz musiał powiedzieć jej, że ją kochasz, że ją ubóstwiasz, że po raz pierwszy w życiu poznałeś kobietę tak czarującą będziesz musiał powtarzać stare kłamstwa, które tyle razy mówiłeś innym. Za kilka dni znowu się zejdziecie, potem znowu, potem codziennie choć na chwilę, ze zdobywcy staniesz się pierwszym niewolnikiem, a potem... potem nudzić cię to zacznie, potem cię zmęczy stosunek ukrywany nieustannie przez obawę skandalu, potem będziesz próbował wycofać się... ona zacznie cię oskarżać o oziębłość, będziesz musiał tłomaczyć się, przysięgać na nowo, wracać z przymusem, udawać, zaklinać. Będziesz miał sceny zazdrości, wymówki, łzy, płacze, może spazmy... A mąż?... widzisz, zapomniałeś o mężu. Może cię zdradzić, i awantura gotowa, pojedynek pewny; a od pojedynku gorszy rozwód. Nie ma rady będziesz musiał się ożenić potem, ożenić ty, który przez lat czterdzieści unikałeś szczęśliwie wszystkich małżeńskich zasadzek.

Miałem głowę, jak otworzona butelka szampana musowały w niej myśli, jak bańki gazu, leciały w górę i pękały na powierzchni.

Ba!... co to warte refleksje po niewczasie.

Zachciało mi się podbić Molocha i podbiłem. Jutro kochanku pójdziesz na schadzkę... Ja cię znam stary wilku, będziesz płakał nad czarną owieczką, ale resztę zębów wyszczerzysz, nie udawaj hypokryto, nie udawaj cyniku!

Zasnąłem jakoś nad ranem.

Na drugi dzień obudziłem się o południu; dzień był szary, dżdżysty, jesienny, niby deszcz nie padał, a mokro było.

— Bodajcie djabli wzięli z taką pogodą w dzień, w którym człowiek ma pierwszą schadzkę z kobietą! — powtarzałem spoglądając z pod kołdy w okna i czekając, aż się nie wyjaśni. Głowa mi ciężyła, senny byłem, próbowałem drzemać jeszcze kwadransik, raz, drugi i trzeci... Jakoś się tak zwlekło do drugiej.

Trzeba było nareszcie wstać, umyć się, ogolić, odświeżyć, aby na piątą być gotowym. Zasadą moją była całe życie punktualność. *L'exactitude c'est la politesse des rois.*

Można na *rendez-vous* nie przyjść wcale, ale nie wolno spóźnić się o minutę i dać czekać kobiecie.

Zacząłem żałować, że wybrałem tak niedogodną porę. Piąta! kto widział naznaczać schadzkę na piątą. Żeby chociaż o godzinę później, ale o szóstej znów objad, w takim razie niechby o siódmej, ósmej, dziesiątej!... okropnie mi się ta piąta zaczęła niepodobać.

Zadzwoniłem na służącego.

— Co tam słychać? — pytam.

— At, proszę pana, chlapanina, wilgoć po kościach chodzi, psia pogoda.

— Nie dobrze, — myślę — niebo przeciw nam spiskuje.

Kazałem podać sobie szlafrok, pantofle, herbatę i *Kurjera.*

cie na tem i wy, zyska i sprawą narodowa, której podobnemi żakostwami, jak to, o którem piszemy, tylko szkodę przynieść można.

Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie!

Już po złożeniu niniejszego artykułu przekonaliśmy się niestety, że pochwały nasze oddane dziennikom konserwatywnym były yrzedwczesne. „Czas“ dzisiejszy jest rozczulony zachowaniem się liberalnego dziennikarstwa. Z dumą patrzy na wzrastające pokolenie Strachajłów, których pepinierę przed laty założył.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu krajowego. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił Sejm w trzeciem czytaniu projekt ustawy budowniczej dla miast i miasteczek. Dalej uchwalił sprawozdanie komisyj: 1) o wniosku dra Madejskiego w sprawie reformy postępowania sądowego niespornego; 2) o wniosku hr. Koziebrodzkiego w kwestyi poboru podatków w gminach; 3) o wniosku p. Uderskiego co do oddawania robót przy budowach kolejowych przedsiębiorcom krajowym, przyczem wyrażono życzenie, ażeby Ministerstwo wojny dawało pierwszeństwo przesiębiorcom krajowym przy rozmaitych dostawach; 4) o wniosku hr. J: Stadnickiego w przedmiocie zmiany ustaw szkolnych; 5) sprawozdanie komisyi przemysłowej o statucie krajowcj komisyi dla spraw przemysłu domowego i rzemieślniczego.

Z komisyj sejmowych. Komisya szkolna załatwiła ostatecznie wszystkie przekazane jej sprawy, z wyjątkiem oczywiście noweli o nadzorach szkolnych, która stała się bezprzedmiotową przez sankcjonowanie uchwalonej z. r. noweli. Projektowaną przez ankietę nowelę do ustawy „o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych“ załatwiła komisya wnioskiem odesłania tegoż przedmiotu napowrót do Wydziału krajowego z poleceniem ponownego zbadania, zwłaszcza w kierunku zmiany sposobu i wysokości przyczyniania się obszarów dworskich do utrzymania szkół, względnie do płac nauczycielskich. W sprawozdaniu p. Zoll imieniem komisyi, oświadcza się zresztą dość przychylnie dla myśli podwyższenia tego przyczynienia się, motywując odroczenie głównie wątpliwościami, istniejącemi co do wysokości tego podwyższenia, oraz pytaniem, czy nie należałoby tem ulżyć gminom ponoszone dotąd przez nie ciężary. Korzystając z wniosku, postawionego w Izbie przy dyskusyi o płacach nauczycielskich przez p. J. Stadnickiego, uchwaliła komisya szkolna wystósować wezwanie do rządu, aby poczynił odpowiednie kroki ku „zmianie ustawy szkolnej państwowej w kierunku autonomicznym.“

Rzeszów. Starostwo tutejsze wydało w grudniu ważniejsze zarządzenia sanitarne: 1) Ponieważ nie wszystkie Zwierzchności gminne donoszą zawczasu o pojawianiu się pierwszych wypadków chorób zakaźnych, przezco o stłumieniu ich w zarodku zaledwie może być mowa, przeto odniesiono się do Urzędów parafialnych z prośbą, aby o takich chorobach zechciały donosić do Starostwa. 2) Zwierzchności gminnej w Głogowie zagrożono grzywną po 1 złr. dziennie, jeśli do 1-go stycznia tamtejsza rzeznia i jej otoczenie nie zostaną wyczyszczone z nawozu. 3) Zwierzchności gminnej w Ruskiej wsi udzielono konsens na otwarcie rzezalni, przez co ustanie szkodliwy zwyczaj bicia zwierząt po domach, tak bardzo w tej gminie zagnieżdżony. 4) Ze względu, że miasto Strzyżów posiada 2-ch lekarzy praktukujących, a nie ma lekarza miejskiego, na czem sprawy zdrowotne tej gminy, zwłaszcza wobec panującej tam teraz błonicy, bardzo cierpią, odniosło się Starostwo do Wydziału Rady powiatowej o interwencyę. 5) Tomasza Przywarę z Bratkowic za odesłanie chorej na odrę sługi do Bud i zawleczenie przez to tej choroby do Bud, ukarano grzywną pieniężną. 6) Stósownie do rozporządzenia Namiestnictwa polecono wszystkim wyznaniowym gminom izraelickim, aby ciała zmarłych izraelitów dostawiano na cmentarz w szczelnie zamkniętych trumnach; bez wyjątku wraz z temi trumnami grzebano, a to z tego powodu, że w wielu miejscach zwłoki przywożono na cmentarz wprawdzie w trumnie, lecz zwłoki chowano następnie bez trumny, która służyła potem dla innych zmarłych. Jeśli w trumnie takiej przenoszono zmarłego na chorobę zakaźną, a trumnę bez poprzedniej desinfekcyi wniesiono potem do innego domu, to w tym domu pojawiała się niekiedy, jak to sprawdzono, ta sama choroba zakaźna.

KRONIKA.

Sprawozdanie o ruchu ludnosci w Krakowie za czas od 8 stycznia do 14 stycznia br. zawarto małżeństw 22. Urodzin w ogólności było 29, z tych ślubnych wyzn. rzym. kat. płci męskiej 4, żeńskiej 8, mojż. płci męs. 3, żeńskiej 4, — nieślubnych zaś rz. kat. płci męskiej 1, żeńskiej 4, mojżeszowego zaś płci męskiej 5, żeńskiej 6, — nieżywourodzonych nieślub. rz. kat. 1. Liczba skonów 25 mężczyzn, 22 kobiet.

V. Odczyt. prof. Cybulskiego odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia. Początek o godzinie 4 popoł. Bilety są do nabycia u p. Krzyżanowskiego, lub przy wstępie. Treść wykładu: Znużenie mięśni. Zmiany chemiczne w mięśniach podczas stanu czynnego. Zjawiska elektryczne (deświadczenie Galwanie'go.) Odżywianie mięści: Śmierć mięśni i stężenie pośmiertne. Mięśnie gładdie. Budowa nerwów, rdzenia i mózgu.

Wykład popularny prof. M. Zaleskiego: „O ustroju austro-węgierskiej monarchii“ odbędzie się w przyszłą niedzielę o 3 godz. w gimnazyum św. Anny.

Dr. Kulczyński, sekundaryusz szpitala Sw. Łazarza w Krakowie, wezwany został do objęcia posady zastępcy prymaryusza w Kulparkowie. Ma to zapewne łączność z głośną sprawą poruszoną na Sejmie. Ciekawi jesteśmy: kto padł ofiarą.... niedostatecznych funduszów przeznaczonych na szpitale?

Wieczorek Tow. muzycznego, zapowiedziany nadziś wieczór, z powodu przedstawienia francuskiej operetki w teatrze, został odłożonym na d. 25 bm. Kwestya tylko zachodzi, czy operetka rzeczywiście zjedzie dziś do Krakowa?!

Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego. W dniu 21 stycznia 1888 tj. w sobotę o godzinie 6-ej popołudniu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, połączone ze zebraniem miesięcznem. Na porządku dziennym stoi: 1) uchwalenie budżetu na r. 1888; 2) wybór wydziału; 3) wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków; 4) zmiana art. IV, XIII i XVII statutu: 5) referat prof. Kasparka o stanowisku obcych w państwie; 6) przypadek z praktyki poda not. Konstanty Lipowski. — Po posiedzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie w hotelu Drezdeńskim.

Wieczorek tańcujący Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ zapowiedziany na sobotę dnia 21 stycznia br., — z powodu obchodu w tymże dniu rocznicy powstania styczniowego został odłożonym na środę dnia 1 lutego b. r.

Echa karnawałowe. Dotychczas tak monotonny karnawał ożywił się wreszcie i to dzięki prawnikom, którzy w tym roku pierwsi dali hasło do zabawy, urządzając we środę piknik w sali hotelu Saskiego. Cały niemal świat prawniczy znalazł się w przystrojonej kwiatami sali saskiej a wir tańca porwał wnet wszystkich, którym krew raźniej w żyłach krąży. Tańczono w 30 par do 3 rano, a szczególniej mazur dzielnie prowadzony przez p. T. Zar., i kotylion aranżowany przez p. dra Dym, wypadły świetnie. Stroje pań były przeważnie białe, z lekkich materyałów, wszystkie nader gustowne. Wśród grona danserek królowały pna Czern... Ciech... i Lesz..

Ze ślizgawki wojskowej. Mnóstwo osób cywilnych i wojskowych, bawiło się wczoraj blizko przez całe popołudnie na ślizgawce wojskowej na Błoniach. Ochocze tańce przygrywała muzyka 13 pułku, w końcu odtańczyli uczestnicy kadryla na lodzie, który wszystkim bardzo się podobał. Slizgawka wojskowa otwartą jest co-

---

Spojrzałem w lusterko przy łóżku—o źle!.. byłem żółty, mizerny, niewyspany, oczy opuchnięte, wydało mi się, że mam piętnaście lat więcej, niż wczoraj. Kwaśno mi się zrobiło; wstałem skurczony jakiś, pogięty, coś mi w nogi wlazło, coś po głowie łaziło, a ziewałem, jak najęty. Ciepłe poduszki nęciły mnie teraz, jak najpiękniejsze łono kobiece.

Uderzyła trzecia; zląkłem się niemal bijącego zegaru.

— Janie, trzecia!... gwałtu dawaj do mycia.

Służący wypatrzył się na mnie ze zdziwieniem.

— A co panu tak pilno dzisiaj?... Przecież pan nie chce wyjść z domu na taką pogodę. Ja objad przyniosę...

— Głupiś, dawaj wodę i gąbki.

Woda wydała mi się zimną, jak nigdy. Odechciało mi się myć, ale jakżeż na *rendez-vous* iść nieumytym... Stałem nad miednicą, jak nad lodowatym Oceanem, dreszcze mi po grzbiecie przechodziły, ziewałem, żem omal nie połknął całej umywalni razem z mydłem i gąbkami.

Słyszałeś pan pewnie o tych znarowionych koniach, co to rowu nie mogą przeskoczyć, kiedy zobaczą suchą gałąź na brzegu?... Daję panu słowo, ta zimna woda była dla mnie taką gałęzią w tej chwili. Umycie się wydawało mi się ofiarą, okrucieństwem, męczarnią. Zacząłem chodzić po pokoju, stawać przed lustrem, przypatywać się sobie i rozmyślać na nowo.

Panie, ja panu powiadam, że głupcy filozofują zawsze w najmniej stósowną porę. Nie można nic poważnego wymyśleć, kiedy się ziewa co pięć minut, choćby się było Sokratesem; to trudno. Ja też na godzinę przed pierwszą schadką rozmyślałem jak ostatni głupiec i jak Hamlet w szlafroku zadawałem sobie pytania: „Pójść—czy nie pójść?...

Zaczęły mnie wreszcie opadać takie błahe wątpliwości, jak to, czy ja zdążę umyć się, ogolić i ubrać należycie w ciągu tej godziny, która mi jeszcze pozostawała do mojej schadzki.

Wczorajsze refleksje przed zaśnięciem chodziły mi po głowie.

— Bo ostatecznie, co ci z tego—mówiłem sobie—że pójdziesz po nowy romans!... albož nie miałeś ich dosyć w życiu. Będziesz bałamucił kobietę oryginalną, powabną, wyjątkową—ale uczciwą dotąd. Nowych sensacji się nie spodziewaj. Dla niej to jest nowością, dla ciebie nie; ona przyjdzie z bijącem sercem, z zapartym oddechem, bo przyjdzie po raz pierwszy w życiu, ty pójdziesz jak stary uwodziciel, doświadczony, pewny siebie. Zaczepisz nową nitkę i będziesz motał dalej siatkę, którą motałeś tak długo. Daj pokój, na co ci to? źle ci w tym ciepłym pokoju, w tym miękkim szlafroku, w tych pantoflach, które ci wyszywała jedna z twoich sentymentalnych przyjaciółek?.. zostań i wyrzeknij się tej schadzki. Do teatru nie chce ci się chodzić na znane sztuki, a na *rendez-vous* ci się zachciewa po raz który w życiu?... Jeśli nie pójdziesz, skompromitujsię wprawdzie, będziesz miał opinję człowieka źle wychowanego, narazisz się raz na zawsze, ale przy tem wszystkiem zdobędziesz mimowoli zasługę, ostudzisz, zreflektujesz nieopatrzną kobietę, która może dobrze nie rozważyła. na co się naraża, przystając na twoje podstępne prośby.

Panie, ja umiem być wymowny w pewnych chwilach, gdy mi zależy na tem, aby kogo przekonać; a zwłaszcza takiego sceptyka, jakim sam jestem; wiesz pan, ja się potrafiłem najzupełniej przekonać, że najuczciwiej, najlepiej, najpraktyczniej zrobię, jeżeli na tę schadzkę—nie pójdę wcale.

Siadłem w fotelu, ot tym samym, w którym pan teraz siedzisz, ręce założyłem po same łokcie w rękawy—no, i nie poszedłem.

To było szkaradnie z mojej strony, prawda?... powiedziałem i to sobie; więcej nawet, ja sobie po piątej wymyślałem, jak ostatni grubjanin, ale mimo wszystko nie ruszyłem się z miejsca, szlafroka nie zdjąłem i objad jadłem przyniesiony z restauracji w domu, układając sobie piękne frazesy, któremi miałem przy spotkaniu przeprosić panią Y-ską za niestawienie się na schadzce.

Mój drogi panie, powiedziałem sobie wówczas wszystkie prawdy skruszonego Don-Juana z wyjątkiem jednej, którą dzisiaj trochę późno dodaję; oto, że od owej piątej godziny, zacząłem się fatalnie starzeć, ociężałem, zleniwiałem, straciłem resztki przedłużanej młodości, zacząłem siwieć na prawdę tą moralną siwizną, na którą żadna medycyna nie pomoże.

Pan się pytasz, co powiedział na to nasz Moloch? Mój panie, to była niepospolita kobieta pod każdym względem. Umiała się cenić więcej, niż przypuszczałem, a ukarała mnie mimowoli bardziej, niż sama chciała.

Wiesz pan?... ona wcale na schadzkę nie przyszła tak samo, jak ja; zażartowała sobie ze mnie i śmiała się potem, przypuszczając, żem się dał złapać, jak inni.

Powiedziałem panu, iż niema takiego nosa, któryby się nie mógł dostać w kobiece paluszki, dlatego też niedoszłe *rendez-vous* z panią Y-ską było moją ostatnią schadzką w życiu.

dziennie dla członków, dla cywilnych zaś tylko za okazaniem karty legitymacyjnej. Muzyka przygrywa codziennie w godzinach popołudniowych.

Z teatru. Rzadko i prawdziwie pożądaną niespodziankę przygotowała nam dyrekcya teatru wznowieniem wczoraj arcydzieła Fredrowskiego „Zemsty.“ Mimo spaczonego dziś poniekąd gustu i smaku publiczności spowodowanego ustawiczną pogonią za nowościami, znalazło się dosyć zwolenników, którzy pospieszyli do teatru odświeżyć umysł wrażeniami swojskiego i prawdziwie typowo narodowego utworu. Wczorajsze przedstawienie „Zemsty“ mimo widocznego pośpiechu w przygotowaniu wypadło wcale przyzwoicie, dzięki starannej i trafnej obsadzie. Typowe postaci Cześnika i Rejenta odtworzyli wybornie p. Rygier i p. Stępowski i zbierali też za to rzęsiste oklaski. P. Siemaszko w roli Papkina położył nacisk na komiczną stronę roli. Bardzo dobrze wywiązał się z roli Wacława p. Konopka. P. Sierpińska z wdziękiem oddała rolę Klary. Drobniejsze role wyszły bez zarzutu.

Naprawa studzien miejskich, które w ciągu ostatnich mrozów zostały zepsute, postępuje bardzo wolno. Zewsząd dochodzą nas zażalenia, że Magistrat naprawę dopiero jednej z nich polecił. Oby to już były wodociągi!

Magistrat m. Krakowa obwieszcza, co następuje: Ponieważ często się zdarza, iż pp. właściciele domów z powodu restauracyj tychże domów lub innych względów naruszają bez wiedzy i zezwolenia Magistratu bruki, chodniki i szosy miejskie, przeto Magistrat ostrzega niniejszem, iż bruków, chodników jako też i szos miejskich pod żadnym pozorem samowolnie naruszać nie wolno. Gdyby zaś zachodziła konieczna i uzasadniona potrzeba wykonania jakiej roboty, czy to w bruku, czy w chodniku czy też w szosie miejskiej, w takim razie należy odnieść się w krótkiej drodze do urzędu budownictwa miejskiego, który po uzyskaniu zezwolenia Magistratu wykona potrzebne roboty, na koszt właściciela realności. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą grzywnami karani.

Wiadomości policyjne: W czwartek wieczorem zaaranżowała policya małą obławę na podejrzane indywidua. I tak ujęto 14 męskich, a 6 żeńskich indywiduów, z których żadne nie odwieziono do szpitala!... ... Widocznie moralność w naszem mieście i pomiędzy proletaryatem ma swych wyznawców.

Smutny los. Przy małym rynku koło handelku Barberowskiego stoi biedna przekupka Agnieszka Kara zamieszkała na Grzegórzkach, matka dwojga małych dzieci, — stoi i głośno płacze nad swoją dolą. Zapytana o przyczynę swej żałości, opowiada, że pan administrator domu, w którym mieszka, w nieludzki sposób się z nią obszedł, wyjąwszy z jej skromnej klitki drzwi za to, że komornego w ilości 2 zlr. (!) nie uiściła w należytym terminie. Udała się tedy do Dyrekcyi policyi, lecz i tu nie znalazła sprawiedliwości, gdyż jej oświadczono, że sprawy tego rodzaju przekraczają zakres kompetencyi władzy policyjnej.

Przypadek. Jan Kostrzyc, przewożąc wczoraj wraz swą małżonką meble przez ul. Kopernika, tak nieszczęśliwie zawrócił wózkiem, iż wszystko na niego spadło. Kostrzyc poniósł szczęściem lekkie uszkodzenie ciała.

Z Poznania. W tych dniach toczyły się tu obrady komisji kolonizacyjnej, mające na celu wprowadzenie nowych ułatwień dla kolonistów przy nabywaniu ziemi. — W dniu 14. bm. w miejscowej królewskiej szkole żeńskiej Ludwiki zakazano nauki języka polskiego. Od chwili rozpoczęcia nauk po świętach Bożego Narodzenia w prymie, sekundzie i tercji gimnazjum św. Marji Magduleny modlitwy odmawiane są tylko po łacinie, w kwarcie po łacinie i po niemiecku, a w kwincie i sekscie po polsku i niemiecku. Dawniej modlitwy odmawiane były tylko po polsku i niemiecku.

Z Kijowa. Cały Kijów obecnej zimy jest w dobrym humorze, gdyż cukier, który, jak wiadomo, jest barometrem naszych usposobień — idzie w górę. Z tego powodu teatra rosyjskie, których tu aż trzy posiadamy, cieszą się wielkiem powodzeniem. Mamy też aż sześć klubów, z których każdy stara się nas znęcić ku sobie, dając na wyścigi bale, koncerta, maskarady i tp. Oprócz dobrych, mamy do zanotowania i złe wiadomości: Oto dyfterya zagnieździła się na dobre w murach naszych szkół publicznych. Najbardziej dała się ona we znaki tutejszemu rządowemu instytutowi panien szlacheckich. Kilka panien już umarło, a około 40-tu leży jeszcze chorych. Kilka dni temy ogłoszono, aby rodzice odebrali córki na czas pewien, gdyż instytut w czasie epidemji musi być zamkniętym.

Zapis. Zmarły niedawno astronom, śp. dr. Jędrzejewicz w Płońsku, w Królestwie, wszystkie narzędzia astronomiczne swej spostrzegalni przeznaczył w testamencie dla Muzeum w Krakowie. Cenny ten zbiór przewieziony zostanie wkrótce na miejsce przeznaczenia.

Ze sądu. Przed trybunałem zwykłym, złożonym z radców p. Nowaczyńsbiego jako przewodniczącego i radców pp. Tałasiewicza, Hankiewicza i Głuszkiewicza, w obec prokuratora państwa p. Łozińskiego, rozpoczęła się we środę rozprawa przeciwko Konstantemu hr. Reyowi, b. właścicielowi młynów królewskich, Józefowi Trybale i Gabryelowi Jaroszowi. Oskarżonego hr. Reya i Jarosza broni dr. Faustyn Jakubowski, Trybalę Dr. Abłamowicz. Oskarżenie przeciwko hr. Reyowi opiewa o trzy zbrodnie oszczerstwa z §. 209. ust. kar. popełnione: 1) że w doniesieniu do Ministerstwa wojny z listopada 1884 podpisanem przez Piotra Nowaka a jak rzeczoznawcy stwierdzili z ręki hr. Reya pochodzącym, obwinił tenże właściciela młynów w Podgórzu Gustawa Barucha o to, że w młynie jego dzieją się przy mieleniu żyta na mąkę dla wojska przeznaczoną oszukaństwa, i że Baruch przekupuje urzędników wojskowych, 2) że w podaniu do sądu karnego obwinił fałszywie Fr. Głuszkę o pisanie tej denuncyacyi i 3) że zeznając następnie przed sędzią śledczym obwinił o autorstwo tej denuncyacyi Leona Tenczyńskiego. Dalej jest 4) oskarżony hr. Rej o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 190 a) ustawy karnej, że usiłował skłonić Fr. Głuszka i Leona Trauczyńskiego do fałszywego świadectwa w swej sprawie o zbrodnię oszczerstwa i 5) o współwinę w oszustwie przezto, że Gabryela Jarosza skłonił do fałszywego świadectwa. Trybala i Gabryel Jarosz są oskarżeni o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznania w sprawie karnej hr. Reya.

Oskarżeni tłumaczą się, iż są niewinni. Hr. Rey twierdzi, że donuncyacyi ani nie pisał, ani pisać nie kazał, ani też o pisaniu nie wiedział. Sąd po przesłuchaniu oskarżonych przystąpił wczoraj do przesłuchania świadków, których jest przeszło 50 wezwanych. Przesłuchano właścicisla młynów G. Barucha oraz tegoż urzędników i kilku robotników. Z zeznań podnieść należy, że według przypuszczenia p. Barucha wychodzić mogła denunayacya tylko ze strony interesowanego konkurenta w Krakowie lub w okolicy młyn mającego. Między świadkami znajduje się także poseł Machalski, którego przesłuchanie nastąpi dzisiaj.

(C. d. n.)

Posiedzenie Rady miejskiej miasta Krakowa z dnia 19 Stycznia 1888 r.

Przedmiotem wczorajszych obrad, które rozpoczęły się o godz. 5 3/4 był preliminarz budżetowy na rok 1888. We wczorajszym numerze zestawiliśmy najważniejsze pozycye; to nas uwalnia od powtarzania się. Zanotować atoli wypada, iż wskutek uwagi r. m. Dr. prof. Straszewskiego zrobionej przy tytule XXVIII. b) pozycyi 8, iż notowana kwota 365 dla dwóch pomocników ogrodnika jest za mała — ogólna więc suma rozchodów zwiększoną została o 365 złr. a więc wynosi 746 932 złr. Przy tytule IX. zrobił pan prezydent uwagę, iż kontrakt z drukarnią pana Koziańskiego z d. 31 grudnia z. r. się skończył i z tego powodu rozpisaną została licytacya na dalszą dostawę druków. Przy tytule XIV. przypomina r. m. Dr. Domański, iż istnieje dawna uchwała Rady, aby wybudować t. zw. zegary transparentowe. Obecnie ułatwioną jest rzecz ta przez to, iż mogłyby być one tą samą siłą poruszone, co telegrafy pożarne; koszt byłby niezbyt wielki, gdyż wystarczyłby jeden aparat zegarowy, któryby poruszał inne cyferblaty umieszczone na słupach w różnych punktach miasta. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos pp. r. m. Rzewuski, wiceprezydent Friedlein dr. Styczeń i referent Gwiazdomorski. Ponieważ przeważyło zdanie, iż na zaprowadzania takich ulepszeń kasa Magistratu nie wystarcza, oraz że zegar ratuszowy jest wystarczający. gdyż nad jego dobrocią uonsił się zegarmistrz wiedeński — rezolucya Dr. Domańskiego uchwaloną nie została.

Tytuł XXVII. a) którym r. m. Gaisler rozpoczął swój referat, został rownież przyjęty z dodatkiem rezolucyi, aby komisya gazowa poczyniła odpowiednie kroki celem oświetlenia miasta tam, gdzie takowe jest niedostatecznem. Odnośnie do tyt. XXXII b) zapytał r. m. Feintuch, co się dzieje z lampami naftowemi, które pozostały po dawnem oświetleniu śródmieścia, a których część użyto do oświetlenia przedmieść? Interpelacya ta, wyjaśniona i poparta przez wiceprezydenta Friedleina, została załatwioną po odpowiedzi naczelnika Wydziału rachunkowego i prezydenta, według której lampy te się sprzedają a dochód z nich wstawiony został w budżet r. 1886 i 1887. (Dok. nastąpi.)

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. „Budapester Corr.“ donosi, iż minister honwedów w d. 18 b. m. podpisał układ z węgierską akcyjną fabryką broni i amunicyi nie dostarczenie 180,000 karabinów repertjerowych dla armji honwedów. Suma, potrzebna na pokrycie tego wydatku, wstawioną zostanie w budżet przyszłoroczny.

Niemcy. Stósownie do nadeszłych z San-Remo wiadomości, następca tronu z powodu złego stanu powietrza i zaziębienia, nie opuszcza pokoju. Do „Wiener Tag“ telegrafuje z Berlina, iż stosunek Niemiec do Rosyi, który polepszył się w ostatnich czasach, uległ na nowo naprężeniu.

Rosja. Dzienniki petersburgskie i moskiewskie nie są zadowolone z zachowania się Austro-Węgier i nazywają je pogróżką dla pokoju. „Austrja, piszą dzienniki, nie zdaje się być skłonną do lojalnego przyczynienia się w rozwiązaniu przesilenia. Ton jej oficjalnych dzienników, powołanie rezerwistów i interpelacje węgierskie są objawami niepocieszającemi.“ Przeciwko tym objawom, dzienniki rosyjskie podnoszą naturalnie „miłość pokoju“ Rosyi. — Minister oświaty, Deljanow, wniósł prośbę do senatu, o pozwolenie poczynienia zmian w personalu profesorskim wydziału prawnego na uniwersytecie dorpackim. Nie potrzeba dodawać, iż zmiany te mają na celu rusyfikacyę uniwersytetu. Zaburzenia studenckie, pociągną za sobą rozliczne zmiany w wyższych posadach przy uniwersytetach. Teraz już, rektor petersburgskiego uniwersytetu, Władysławlew otrzymuje awans na kuratora okręgu naukowego w Kazaniu. Rektorat petersburgskiego uniwersytetu obejmuje znany panslawista, profesor Łamanskij. Śledztwo w sprawie zaburzeń prowadzić ma jeden z senatorów; przedewszystkiem zbadać on ma szczegółowo stosunek akademików do profesorów. — Z Londynu donoszą do „W. Allg. Ztg.“, iż pewna tamtejsza firma otrzymała od rządu rosyjskiego zamówienie, na dostarczenie wielkiej liczby balonów dla celów wojennych.

Francja. Mowa Floqueta na otwarcie Izby deputowanych (jak donoszą z Paryża do „W. Allg. Ztg.“) uważaną jest za rodzaj programu rządowego i w razie upadku obecnego gabinetu Tirarda, prezydent Rzeczypospolitej skłonniejszy byłby powołać gabinet Floqueta, aniżeli rozwiązać Izbę. — U Wilsona odbyła się onegdaj rewizya w mieszkaniu, która trwała całe popołudnie, a wczoraj przesłuchiwano go u sędziego śledczego dwie godziny. Dzienniki amerykańskie twierdzą, iż Wilson znaczną część mienia ulokował w Ameryce. Oprócz kilkuset tysięcy dolarów, za jakie zakupił amerykańskie bony skarbowe, jest także właścicielem gruntów i domów w Nowym Yorku, Waszyngtonie i Chicago. Również Grévy ulokować miał miljon dolarów w bankach amerykańskich.

Własne telegramy Kurjera.

Warszawa 19 stycznia. Ponieważ noworoczne przemówienia Hurki do tutejszego korpusu oficerów mylnie i tendencyjnie zagranicą podane zostało, posyłam dosłowne jej brzmienie w polskiem tłumaczeniu: »Witam was, moi panowie, w pierwszym dniu Nowego Roku i życzę, aby ten rok na równi z poprzedzającym do ciągle naprzód postępującego militarnego wykształcenia i wojennego udoskonalenia się przyczynił, iżbyśmy i nadal carowi radość sprawiali, a naszą ojczyznę sławą okryli.«

Berlin 19 stycznia. »Köln. Ztg.« donosi z Berlina, że wojskowy dodatkowy etat nie 100, lecz 200 milionów wyniesie. — »Nordd. Allg. Ztg.« zwalcza artykuł »Hamb. Corr.», który przemawia za obostrzeniem ustawy o socyalistach w całości.

Berlin 19 stycznia. »Nat. Ztg.« donosi z San Remo: Z powodu zamierzonego atentatu na życie cesarzewicza niemieckiego, towarzyszą mu przy jego wycieczkach konni żandarmi, a warta naokoło willi Zirio została wzmocnioną. Wczoraj w przejeździe ze Rzymu był biskup Kopp u niemieckiego następcy tronu.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

KSIĘGARNIA
K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie, Hotel Saski

odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na 30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct. zniż. na —·20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wsteępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . ·50
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny· Cena 50 ct. zniż. na . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . . —·20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zniż. na . . ·10
— Satyry. Cena 20 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze z prozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct zniż. na . . —·15
— Historya. Cena 60 ct. zniż na . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·30
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego. razem . . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na — ·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr 2·80 zniżona na . . . . . . - .80
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . . - ·25
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . . . — 80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentatacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
- Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . . —·20
— Bajki oryginale. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . --·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn na . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz". Cena 4 złr. z. na 1·50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
tebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —. 60

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych**, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę**, jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru**; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n. p. **darcie, łamanie itd.**, jakotéż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.**, 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy**. Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Pokój

do wynajęcia dla jednej lub dwóch pań. Wielopole 12, I piętro. 42 3-3

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych** i **doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory **ma** w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

HANDEL POD „ANIOŁKAMI"

JANA MIKI W KRAKOWIE

Rynek, róg ulicy Brackiej,

poleca oprócz

PIWA PILZNIENSKIEGO

także i

PIWO OKOCIMSKIE

sprowadzane wprost z browaru w Okocimie. 43, 4—6

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 20 stycznia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 25
Marki niemieckie	62 —	62 60
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
$4^1/_2$% gal. pożyczka krajowa	91 —	.93 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 50
Listy zastawne:		
$4^1/_2$% listy gal. banku krajowego	92 50	93 75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
$4^1/_2$% „ „ „ „	93 75	94 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	93 50	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	88 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88 —	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	— —	95 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	101 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 75	98 50
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	18 —
„ Stanisławowa . . .	33 —	34 50
Warszawa. 20 stycznia. 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne . . .	89 —	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 20 stycznia 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·30 Akcye kredytowe 269·20, Dukaty 5·97

Berlin 20 stycznia 1888.

Guldeny austryackie 160·55, ruble 176·55

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Peszt)
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.
Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. (zeg. B.-Peszt)
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.
Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)
Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Prags)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.